

Thaddeus Kucia: *Filozofia biogenezy*, Veritas Foundation Publication Centre, London 1981.

Zagadnienie istoty i genezy życia zawiera w sobie głęboki wydzźwięk światopoglądowy. Wokół niego, używając terminologii marksistowskiej, toczyła się i nadal się toczy zacięta walka ideologiczna nauki z religią i materializmu z idealizmem. Rzeczywiście, gdyby którejś ze stron udało się wykazać słuszność swego stanowiska w odniesieniu do problematyki życia, to byłby to istotny kontrargument wobec stanowiska przeciwnego. Gdyby zatem, np. zwolennicy dualistycznego spojrzenia na świat wykazali, że dostrzegana odrębność świata ożywionego nie jest zadowalająco tłumaczona prawami materii martwej, ale domaga się przyjęcia czynnika pozamaterialnego, to byłoby to równoznaczne z zakwestionowaniem tez monizmu materialistycznego. W odczuciu dzisiejszego człowieka odpowiedź na pytanie o początek, skończoność czy ewentualny koniec świata, a także o pochodzenie człowieka zdaje się warunkować racjonalny pogląd na świat i sens ludzkiej egzystencji.

Nic też dziwnego, że wokół tych problemów prowadzone są wspólnie intensywne badania i ożywione dyskusje zarówno w płaszczyźnie przyrodniczej jak i filozoficznej. Stąd każda nowa publikacja, podejmująca problematykę życia budzi zrozumiałe zainteresowanie. Dotyczy to również książki T. Kucia, której sam tytuł „*Filozofia biogenezy*” wydaje się wielce obiecujący. Autor jednak z góry deklaruje określoną płaszczyznę filozoficzną prowadzonych rozważań, stwierdzając że „temat monografii został zacieśniony do nowszych, w gruncie rzeczy pionierskich prób interpretacji biogenezy, jakie zostały wysunięte w ramach współczesnej myśli chrześcijańskiej”. Rezygnuje zatem z wyraźnego dążenia do uzasadnienia obranego stanowiska, a także z polemicznego tonu rozważań, skupiając główną uwagę na pozytywnym przedstawieniu współczesnych prób spirytualistycznej interpretacji biogenezy opartych na najnowszych osiągnięciach nauk przyrodniczych.

Realizując swój zamiar autor wybrał, jak się wydaje, drogę najprostszą. Odwołał się do trzech głównych współcześnie nazwisk Pierre'a Teilharda de Chardin, Karla Rahnera i Claude'a Tresmontanta, podejmując próbę możliwie całościowego i krytycznego przedstawienia ich poglądów w omawianej kwestii. Książka nie jest zatem prezentacją oryginalnych poglądów autora, ale raczej systematycznym omówieniem i krytyczną oceną stanowisk wspomnianych uczonych. Zapoznaje polskiego czytelnika z najnowszymi próbami rozwiązania zagadnienia istoty i genezy życia w ramach myśli chrześcijańskiej i na tym wydaje się polegać jej największa wartość. Obrany sposób realizacji powziętego zadania wyznacza wewnętrzny schemat konstrukcyjny książki, która oprócz wstępu składa się z trzech rozdziałów i zakończenia.

Rozdział pierwszy poświęcony jest poglądom Teilharda de Chardin, który problem istoty i genezy życia rozpatruje zarówno w płaszczyźnie biologicznej jak i filozoficznej. Życie według francuskiego jezuita jest ściśle związane z materią, ale się z nią nie utożsamia. Różni się od niej charakterystycznymi dla siebie cechami zwanymi mechanizmami witalnymi. Należą do nich obok asymilacji, rozmnażania i dziedziczenia tzw. cechy wewnętrzne, noszące na sobie wyraźne piętno spekulacji filozoficz-

nych. Cechy te, nazwane przez Teilharda uwewnętrznieniem i psychizmem, stanowią wyraz względnej autonomii organizmów żywych i przejawiają się między innymi w ukierunkowaniu tych organizmów ku stanom energetycznie coraz bardziej nieprawdopodobnym, ku strukturom coraz bardziej złożonym, a także w takim powiązaniu i zsynchronizowaniu wszelkich przejawów życiowych w organizmie, iż stanowi on niepodzielną jedność.

Swoistość mechanizmów witalnych naprowadziła Teilharda na niemal substancjalne pojmowanie życia, a więc jako elementu realnie istniejącego w Kosmosie, różnego od materii i pod pewnymi względami zbliżonego do bytu duchowego, chociaż z nim się nie utożsamiającego.

Było to wyraźne nawiązanie do witalizmu, filozoficznej spekulacji przypisującej czynności życiowe jakiejś bliżej nieokreślonej substancji witalnej.

Hilozoistyczna i panpsychiczna koncepcja życia wyznaczała w jakimś sensie zagadnienie jego genezy. Dla francuskiego uczonego nie był to problem zapoczątkowania życia w ogóle, gdyż istniało ono w formie przedżycia już wtedy gdy materia nie była jeszcze wystarczająco zorganizowana, ale problem jego ujawniał. Proces ten nie dokonał się nagle, samoczynnie, ale stopniowo w miarę jak materia przybierała coraz bardziej złożoną strukturę. W aspekcie przyrodniczym było to związane z pojawieniem się komórki, którą Teilhard nazwał naturalną jednostką życia. Pojawienie się to zakłada swoiście rozumianą celowość będącą ukierunkowaniem zmian, widocznym zwłaszcza w „marszu” ku nieprawdopodobnemu. Ten właśnie marsz ku bardzo mało prawdopodobnym stanom energetycznym nie może być, według francuskiego myśliciela, tłumaczony jedynie działaniem przyczyn wtórnych, ale wymaga, dla ostatecznego i adekwatnego wyjaśnienia, odwołania się do działania Przyczyny Pierwszej. Proces biogenezy jest więc w ujęciu Teilharda de Chardin rezultatem współdziałania Przyczyny Transcendentnej i przyczyn wtórnych, które gwarantują mu ciągłość w przestrzeni i czasie. Działanie Przyczyny Pierwszej nie sprowadza się do rzędu przyczyn drugich, ale również nie ogranicza ich skuteczności w procesie narodzin życia, lecz ją dopełnia i nią kieruje. Takie ujęcie stanowi o wartości opracowanej przez Teilharda filozoficznej interpretacji biogenezy, gdyż pozwala na całościowe i ostateczne jej wyjaśnienie przy równoczesnej akceptacji najnowszego dorobku naukowego z zakresu szeroko pojętego ewolucjonizmu. Trudno natomiast zgodzić się hilozoistyczną i panpsychiczną koncepcją życia francuskiego myśliciela, a także z jego liberalizmem metodologicznym przejawiającym się w swobodnym przechodzeniu z płaszczyzny naukowej do filozoficznej i na odwrót.

Prezentacji poglądów K. Rahnera na istotę i genezę życia poświęcony jest drugi rozdział książki. Autor zaznacza, że rozważaniom monachijskiego teologa brakuje podbudowy przyrodniczej, co tłumaczy nie tylko faktem, iż nie był on przyrodnikiem, ale również tym, że zagadnieniem istoty i genezy życia nie zajmował się bezpośrednio, lecz okazyjnie, głównie przy rozważaniu problematyki teologicznej. Niemniej skrupulatna analiza dzieł niemieckiego teologa pozwoliła autorowi na zaprezentowanie związku i jak się wydaje interesującego stanowiska w omawianej kwestii.

Wychodząc z wiedzy potocznej o bytach żywych niemiecki jezuita przeprowadził refleksję filozoficzną nad istotą i genezą życia. Za podstawową cechę życia uważał on jedność, będącą różnorodnością hierarchicznie podporządkowanych elementów materialnych żywego jestestwa innym jego elementom. Z jednością łączył ściśle dwie następne cechy, tj. „uwewnętrznienie, przejawiające się w samobudowaniu, samotrzymywaniu czy też samozachowaniu swojej integralności i struktury oraz tzw. ruch samoistny, czyli wsobna zdolność organizmów żywych do wykonywania ruchów. W świetle tych własności życie jawi się jako centralny element w strukturze kosmosu, jako nowa jakość wyrażająca poprzez ruch swoją autonomię i swoje działanie, zasadniczo różne od materii martwej. Jest ono czymś nowym w dziejach kosmosu. Nie istniało wcześniej, przed momentem pojawienia się, w żadnej formie przedżycia. Dlatego też filozoficzny problem jego genezy sprowadza się do pytania: „jak jest możliwe powstanie czegoś zupełnie nowego w toku ewolucji, co nie zawierało się we wskazanym szeregu przyczyn drugich nawet w postaci załączkowej?”. W odpowiedzi na to pytanie Rahner stwierdził, że kto nie przyjmuje, iż z mniej może powstać więcej, ten musi założyć istnienie Bytu Nieskończonego do racjonalnego wyjaśnienia genezy życia. Działanie Bytu Bożego jest czymś transcendentnym i równocześnie czymś jak najbardziej immanentnym dla materialnych przedmiotów, dzięki czemu mogą one w stawianiu przekraczać samych siebie i być rzeczywistymi przyczynami bytów doskonalszych od nich samych. Eliminowany jest w ten sposób aspekt cudowności w procesie kosmicznej ewolucji, gdyż powstawanie rzeczy nowych, doskonalszych jawi się jako naturalne działanie przyrody, zakotwiczone jednak ostatecznie w Pierwszej Przyczynie jako fundament. Jest zatem w ramach opracowanej przez Rahnera filozoficznej koncepcji istoty i genezy życia miejsce na przyrodnicze podejście do zagadnienia, ukazujące życie jako następstwo nacechowane ciągłością ewolucji materialnego kosmosu. Przyczyna Transcendentna nie znosi i nie zastępuje przyczyn drugich, ale przeciwnie, je organizuje i niejako „popycha” do wydania życia. Istnieje zatem możliwość spirytualistycznej interpretacji biogenezy, pozostającej w zgodności z tym, co na temat istoty i genezy życia mówią nauki przyrodnicze.

Wreszcie rozdział trzeci zawiera omówienie stanowiska C. Tresmontanta. Myśliciel francuski opierając się na bogatym materiale przyrodniczym, postawił bardzo ambitne zadanie udowodnienia, że jedynie poprawną interpretację biogenezy daje filozofia spirytualistyczna. Gruntowne przebadanie biogenezy w płaszczyźnie przyrodniczej wskazuje na charakterystyczną dla żywych istot organizację materii oraz zdobywanie i kodowanie informacji w organizmie. Przyrodnik nie jest w stanie podać wyjaśnienia tego rodzaju procesów i dlatego muszą być one tłumaczone w płaszczyźnie filozoficznej. Tresmontant przytacza różne możliwości w tym względzie, poddając je krytycznej ocenie. Odrzuca najpierw możliwość tłumaczenia biogenezy poprzez przypadkowe działanie sił przyrody jako niewyobrażalnie mało prawdopodobne ze względu na ogromną złożoność organizmów żywych. Wykazuje również niewystarczalność tłumaczenia materialistycznego. Jeśli przyjmie się — argumentuje — że materia jest wyłączną przyczyną swej organizacji w żywym jestestwie, to w takim razie trzeba też uznać, że jest wyłącznym sprawcą biologicz-

nej ewolucji, a więc twórcą różnych organów i narządów. Trzeba by w konsekwencji uznać ją za niestworzoną i samostwarzającą oraz za ontologicznie samowystarczającą, co jest typowym panteizmem. Chcąc zatem uniknąć panteizmu pozostaje, według francuskiego profesora, jedynie przyjęcie istnienia Pierwszej Przyczyny odpowiedzialnej ostatecznie za organizację materii i genezę życia, równocześnie „respektującej” przyczynowanie przyczyn drugich. Tresmontant doszedł zatem do spirytualistycznej interpretacji biogenezy, ale nie opracował ścisłego dowodu, że właśnie ta interpretacja jest jedynie poprawną. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że przyjęta przez francuskiego uczonego metoda, którą określa jako „eliminację niemożliwych rozważań” budzi poważne zastrzeżenia, ale również dlatego, że ma u niego miejsce dosyć swobodne mieszanie płaszczyzny filozoficznej z przyrodniczą. Eliminacja musi zawsze odbywać się według jakiejś określonej metody i na gruncie jakiegoś systemu wiedzy. Inaczej nie da się okazać ani zupełności alternatyw, ani nieobalalności wykluczenia. U Tresmontanta nie wiadomo, czy dokonuje się to w wiedzy naukowej czy metafizycznej i jaka to jest metafizyka?

W zakończeniu autor zestawia spirytualistyczną filozofię biogenezy z podejściem marksistowskim, usiłując wskazać na wzajemne związki i różnice. Oba stanowiska akceptują w całości schemat rozwoju przyrody ujęty od strony opisowej. Również pojmowanie organizmów żywych jako układów całościowych wyrosłych na złożoności materii, zdolnych do zdobywania informacji jest zbieżne dla obu koncepcji. Zgadzą się one też z twierdzeniem, że rozwój przyrody nie da się wytłumaczyć działaniem przypadku. Różnica zaznacza się dopiero w tłumaczeniu motoru wszelkich zmian zachodzących w przyrodzie. W materializmie dialektycznym jest on ujmowany jako mało sprecyzowana w aspekcie ontologicznym walka przeciwieństw, natomiast w filozofii spirytualistycznej jako przyczyna transcendentna będąca Pierwszą Przyczyną, Bytem Najwyższym, czyli Bogiem.

Zasadniczym osiągnięciem omawianej monografii jest wskazanie na możliwość spirytualistycznej interpretacji współczesnych wyników nauk biologicznych w kwestii istoty i genezy życia. Znaczy to, że nauki biologiczne nie negują takiej interpretacji, ale również jej nie potwierdzają. Z drugiej strony podejście spirytualistyczne wskazuje na niewystarczalność tłumaczenia przyrodniczego, starając się je uzupełnić o podejście filozoficzne. Godną uwagi jest również prezentowana w książce teoria kreacjonizmu bezpośredniego, ukazująca życie biologiczne jako skutek bezpośredniego działania Przyczyny Transcendentnej i równocześnie jako skutek działania przyczyn drugich, czyli całego materialnego ewoluującego kosmosu. Bóg nie jest stawiany w rzędzie przyczyn wtórnych jako sprawiający skutki obok nich, a Jego działanie nie jest pojęte jako interpolacja cudownych czy stwórczych skutków pośród skutków przyczyn drugich, zmierzające do uzupełnienia czy zastąpienia niewystarczalności i słabości przyczyn wtórnych. Bóg znajduje się w zupełnie innym porządku bytowym, a Jego działanie jest współrozciągłe z działaniem przyczyn drugich w ten sposób, że zamierzony skutek zawsze zostaje osiągnięty przy prawdziwym udziale Jego przyczynowania. Z drugiej jednak strony sprawczość przyczyn drugich zostaje zachowana do tego stopnia, że działanie Najwyższego Bytu z doświadczalnego punktu widzenia uzna-

ne jest za niedostrzegalne jako takie i zdaje się być ukryte wewnątrz rzeczy.

Książka nie stawia sobie jednak za cel wykazanie, że spirytualistyczna interpretacja przyrody jest jedynie poprawną koncepcją, gdyż to równałoby się z przeprowadzeniem argumentacji za istnieniem Boga. Autor, zgodnie ze stanowiskiem omawianych myślicieli, wybiera drogę prostszą, traktując to istnienie hipotetycznie, jako najlepiej tłumaczące dostrzegalny w świecie proces ewolucji. Oczywiście podejście takie nie zadowolili tych wszystkich, którzy spodziewali się znaleźć w książce systematyczną argumentację za istnieniem Boga opartą na fakcie zaistnienia życia organicznego. Również charakter prowadzonych w monografii analiz filozoficznych, a zwłaszcza postulat oparcia wywodów filozoficznych na wiedzy przyrodniczej budzić będzie zastrzeżenia ze strony zwolenników filozofii autonomicznych. W ich przekonaniu zaprezentowana w książce filozofia jest jedynie ogólnoteoretycznym rozważaniem nad najnowszymi wynikami nauk biologicznych, które trudno traktować jako system filozoficzny z precyzyjnie zdeterminowanym przedmiotem, celem i metodą analiz. Takie spojrzenie potwierdzałby również fakt, że zostały w monografii przedstawione poglądy myślicieli reprezentujących bardzo różne style filozofowania. Stąd całość sprawia raczej wrażenie trzech autonomicznych części połączonych ze sobą wspólnym tytułem i niektórymi podobnymi rozwiązaniami. Brak jest zatem głębszych analiz dotyczących wzajemnych relacji pomiędzy poglądami omawianych autorów, co pozwoliłoby na wyeliminowanie zbędnych powtórzeń w prezentowanych rozwiązaniach.

Niemniej ukazanie się omawianej książki należy odnotować z zadowoleniem nie tylko dlatego, że ciągle brakuje na gruncie polskim opracowań z tej dziedziny, ale również dlatego, że obszernie zapoznaje ze współczesnymi próbami rozwiązania zagadnienia istoty i genezy życia zarówno w płaszczyźnie przyrodniczej jak i filozoficznej, podkreślając przy tym, że nie ma żadnych sprzeczności między tym, co w tej dziedzinie mają do powiedzenia nauki biologiczne i kreacjonistyczna interpretacja biogenezy.

Ks. Józef Turek